

Widziane od środka

# SEJMOWY PROTEST NIEPEŁNOSPRAWNYCH



Ostatnie wydarzenia w Sejmie dowodzą, że ostatecznie skompromitowana została „polityka ciepłej wody”, tak ochoczo uprawiana przez rząd premiera Donalda Tuska. Straszanie wojną, marginalizowanie słusznego kierunku polityki zagranicznej z czasów świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, odrzucanie kolejnych wniosków o referendum czy ostatnie protesty rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych przelewają szalę goryczy. Po raz kolejny potwierdza się teza, że antyobywatelska polityka koalicji PO-PSL wzbudza coraz

powszechniejsze niezadowolenie społeczne.

Najbardziej jaskrawym przykładem nieudolności obecnego rządu są protesty rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych, którzy od wielu dni protestują w Sejmie. Dołączyła do nich druga grupa - opiekunów osób niepełnosprawnych dorosłych, którzy protestują przed budynkiem Sejmu. W jednym i drugim przypadku protestują rodzice i opiekunowie osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które nie są zdolne do samodzielnej egzystencji i wymagają stałej, 24-godzinnej opieki. Od pięciu lat są zwodzeni przez premiera Tuska obietnicami - a to o wyższym świadczeniu pielęgnacyjnym, a to o uzawodowieniu opiekunów (czyli żeby traktować tę szczególną opiekę jako pracę z zapewnieniem minimalnego wynagrodzenia). Jak w większości przypadków tego rządu, kończyło się na deklaracjach. Trudno się więc dziwić, że zdeterminowani rodzice rozpoczęli protest w gmachu Sejmu. Jak w wielu poprzednich przypadkach, premier korzystając z usług mediów postanowił protest wykorzystać do poprawy wizerunku PO, myśląc, że po raz kolejny rzuci kilka hasel, jak to jest zatroskany losem dzieci niepełnosprawnych i sprawa będzie załatwiona. Cała Polska usłyszała jednak od protestujących zarzut: „**Panie premierze, jest pan kłamcą!**”. Odpowiedzią było milczenie premiera. Na nic nie przydały się PR-owe talenty premiera: zdesperowane matki z niepełnosprawnymi dziećmi okazały się nieczule na jego zatroskaną minę i gesty - twardo żądały konkretów i premier wyszedł niepocieszony.

Obecnie rodzic opiekujący się niepełnosprawnym dzieckiem otrzymuje 620 złotych świadczenia pielęgnacyjnego plus 200 złotych dodatkowej kwoty ze specjalnego programu rządowego. Aby otrzymać to świadczenie, rodzic czy opiekun musi zrezygnować z pracy zawodowej, poświęcając się wyłącznie opiece. Premier przed kamerami zaproponował protestującym znowu dodatkowe 200 złotych od maja tego roku, podwyższenie świadczenia pielęgnacyjnego do 1200 złotych w 2015 roku i docelowo od 1 stycznia 2016 roku kwotę 1300 złotych, ale tych - zdaniem premiera hojnych - propozycji matki nie przyjęły.

Wpisanie do ustawy konkretnej kwoty nie jest dobrym rozwiązaniem, gdyż nie ma wówczas corocznej waloryzacji świadczenia. Moja poprawka, aby kwota świadczenia wynosiła 50 procent przeciętnego wynagrodzenia z ostatniego kwartału ubiegłego roku, wprowadzałyby stały mechanizm zapewniający regularną waloryzację (dzisiaj kwota ta wynosiłaby 1327 złotych). Niestety, poprawka ta nie uzyskała poparcia, podobnie jak propozycja, żeby to świadczenie weszło w życie od 1 maja tego roku. Proponowaliśmy, aby środki finansowe pozyskać z zabranych przez rządzącą koalicję pieniędzy z Lasów Państwowych bądź z Funduszu Pracy. Szkoda, bo te rozwiązania zapewniłyby minimalne świadczenie pozwalające poprawić dra-

matyczną sytuację rodziców opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi i najprawdopodobniej zakończyłoby protest rodziców w Sejmie...

Te wszystkie propozycje oczywiście nie rozwiązują problemu, bowiem cały system opieki wymaga gruntownej zmiany. O to właśnie Prawo i Sprawiedliwość konsekwentnie walczy w przygotowywanych projektach, które są odrzucane przez koalicję rządzącą.

Jest jeszcze jeden aspekt tej całej sprawy. Premier Tusk nie dość, że składa obietnice bez pokrycia w zależności od oczekiwań różnych grup społecznych, to jeszcze swoimi decyzjami doprowadza do podziału opiekunów dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych w zależności od wieku, bo w sposób niedopuszczalny, niezgodny z Konstytucją, zróżnicował wysokość świadczeń, mimo że dotyczą one tych samych osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Tak stało się w przypadku protestujących przed Sejmem opiekunów i rodziców dorosłych niepełnosprawnych, którym na mocy noweli ustawy o świadczeniach rodzinnych z ubiegłego roku zabrano świadczenia pielęgnacyjne w kwocie 520 złotych, wprowadzając specjalny zasiłek opiekuńczy, który może być przyznany tylko w przypadku, gdy łączny dochód w rodzinie nie przekracza kwoty 623 złotych na osobę. Ta zmiana spowodowała, że prawie 150 tysięcy opiekunów pozostało bez środków do życia i bez możliwości powrotu do pracy. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie był jednoznaczny: odebranie rodzicom i opiekunom prawa do świadczenia było niezgodne z prawem. Uzależnianie przyznawanych świadczeń od kryterium dochodowego jest więc także i w tej sprawie nie do zaakceptowania. Nie można dzielić opiekunów ze względu na wiek osób, którymi się opiekują, gdyż każda pomoc niesiona niepełnosprawnym jest tak samo wartościowa i potrzebna, o czym zdaje się zapominać obecny rząd. Sejm przyjął ustawę o ustalaniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów, która częściowo realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego, i podwyższył wysokość świadczenia pielęgnacyjnego zgodnie z propozycją premiera. To wszystko pogłębia jednak podział w środowisku osób niepełnosprawnych: rodzic-opiekun nad osobą do osiemnastego roku życia ze znacznym stopniem niepełnosprawności i niezdolną do samodzielnej egzystencji otrzyma świadczenie pielęgnacyjne w kwocie 1300 złotych, a opiekun osoby dorosłej o takim samym stopniu niepełnosprawności otrzyma specjalny zasiłek opiekuńczy w kwocie 520 złotych i jeszcze będzie musiał nie przekroczyć kryterium dochodowego.

Niestety, także w tej sprawie żadne poprawki zgłaszane przede mną jako przedstawiciela klubu Prawo i Sprawiedliwość nie zostały przyjęte.

STANISŁAW SZWED

## SOLIDARNI Z UKRAINĄ

NSZZ „Solidarność” z wielkim zaniepokojeniem śledzi coraz bardziej dramatyczną sytuację na Ukrainie, której bezpośrednią przyczyną było krwawe stłumienie pokojowych protestów społecznych po wstrzymaniu przez ówczesne władze Ukrainy procesu integracji z Unią Europejską.

Dzisiaj naród ukraiński jest w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i społecznej. Stał się obiektem nieusprawiedliwionej agresji Rosji, która dokonuje się na oczach całego świata.

NSZZ „Solidarność”, którego pokojowa rewolucja przyczyniła się do odzyskania wolności wielu narodów, w tym Ukrainy, z całą mocą potępia działania rządzonej przez Władimira Putina Rosji, które są pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawa.

W tym kontekście Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” krytycznie ocenia stanowisko Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych przyjęte 10 marca 2014 r. w Brukseli, podczas spotkania Paneuropejskiej Rady Regio-

nalnej, które nawet jednym słowem nie odnosi się do rosyjskiej agresji. Żaden głos wolnego świata dotyczący sytuacji na Ukrainie nie może pomijać tego faktu.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” apeluje do MKZZ o rewizję tego stanowiska, bo w obecnej postaci wypacza prawdziwą sytuację na Ukrainie i zamiast wspierać walczący o suwerenność naród ukraiński, zdecydowanie go osłabia.

Wzywamy przywódców krajów wolnego świata do podjęcia szybkich i stanowczych działań w celu powstrzymania agresywnych poczynań władców Rosji. Przykład takich działań, przynoszących wolność od zaskamienia i zniewolenia komunistycznego dał w czasach zrywu Solidarności prezydent Stanów Zjednoczonych - Ronald Reagan.

NSZZ „Solidarność” deklaruje dalszą możliwą pomoc materialną i rzeczową dla Ukrainy oraz pełne wsparcie dla jej europejskich aspiracji.

/Stanowisko Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” nr 5/2014 z 18 marca 2014 roku w sprawie sytuacji na Ukrainie/

## PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

Ciąg dalszy ze str. II

Rzecznik Praw Obywatelskich również rozważa zaskarżenie przepisów ws. OFE, na razie trwa analiza dokumentów.

Przypominamy, że w grudniu ub. roku NSZZ „Solidarność”, Business Centre Club oraz Konfederacja Lewiatan zwracali się do posłów i senatorów RP w sprawie OFE. Partnerzy społecznie zwracali uwagę na zawarte w projekcie niekorzystne rozwiązania dla ubezpieczonych.

● (18.03.2014) Z najnowszych badań CBOS wynika, że od października ubiegłego roku notowania związków zawodowych nie uległy istotnym zmianom, choć trzeba zauważyć, że odnotowaliśmy lekki wzrost. Dobre zdanie o działalności NSZZ „Solidarność” ma blisko dwie piąte badanych (37% respondentów). Pozytywnej ocenie działalności NSZZ „S” sprzyjają: zaangażowanie w praktyki religijne, prawicowe poglądy polityczne i przynależność do takich grup zawodowych jak technicy i średni personel oraz rolnicy.

● (20.03.2014) Fundusz Pracy wydał 3,3 miliarda złotych na pomoc w znalezieniu zatrudnienia. Średni koszt wyciągnięcia Polaka z bezrobocia w 2013 roku wyniósł ponad 22 tysiące złotych - pisze „Dziennik Gazeta Prawna”.

Kwota ponad 3 miliardów złotych z Funduszu Pracy to 700 milionów więcej niż w 2012 roku. Ministerstwo chwali się, że dzięki tym pieniądzom na rynek pracy wróciło prawie 150 tysięcy bezrobotnych, czyli o 7,5 procent więcej niż rok wcześniej. Najwięcej pieniędzy z funduszu wydano na staże (1,2 miliarda złotych) oraz na dotacje dla osób zakładających firmę (880 milionów złotych), maksymalna kwota na jedną osobę mogła wynosić nawet 22 tysiące zł.

● (20.03.2014) Oświadczenie przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy w sprawie protestu rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych w Sejmie RP (fragmenty):

*Rozpaczliwy protest rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych, okupujących Sejm RP obciąża rząd i jest wynikiem braku rzetelnego dialogu społecznego, który od kilku lat przestał być sposobem na rozwiązywanie najtrudniejszych problemów społecznych.*

*Konsultacje społeczne, dialog trójstronny i prawo obywateli do wypowiedziania się w najważniejszych dla nich sprawach, choć zapisane w prawie, są fikcją /.../. Wzywam rząd, aby się opamiętał i zamiast prowadzić kampanię wyborczą, w drodze prawdziwego, a nie udawanego dialogu zajął się rozwiązywaniem problemów, których w naszym kraju nie brakuje. Przypominam również kandydatowi do Europarlamentu Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi, że jest ministrem pracy i ma się przede wszystkim zająć swoimi obywatelami, a nie kampanią wyborczą.*

● (21.03.2014) Sejm odrzucił w pierwszym czytaniu dwa projekty ustaw dotyczące zakazu handlu w niedzielę - obywatelski i poselski. Oba zakładają zmianę przepisów Kodeksu Pracy, który przewiduje obecnie, że praca w placówkach handlowych jest zakazana jedynie w święta.

Przeciw odrzuceniu projektu opowiedziało się 159 posłów - 128 z PiS, 13 z SP, 10 z PSL (w tym minister rolnictwa Marek Sawicki i b. minister Stanisław Kalemba), po jednym z PO i SLD oraz 6 niezależnych. Od głosu wstrzymało się 8 osób. Odrzucenie projektu poselskiego poparło 250 posłów, przeciw było 168, od głosu wstrzymało się 7.

● (24.03.2014) Przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto nie przekracza w Polsce 850 dolarów. To sześciokrotnie mniej niż w Szwajcarii i czterokrotnie niż w Niemczech. Ceny mamy jak w USA, więc dołujemy i nie jest to tylko efekt bezrobocia.

Z danych Eurostatu i Komisji Europejskiej wynika bezsprzecznie, że Polacy podnoszą wydajność pracy, ale udział płac w PKB należy do najniższych w Unii Europejskiej i nadal pogarsza się. Według danych OECD za 2011 rok, wydajność pracy w Polsce wynosiła już 43,5 proc. tego co w USA i stale rosła. W stosunku do 1993 r. wzrosła blisko 2,5-krotnie, a jedynym krajem na świecie, który nas prześcignął w wydajności pracy, była Korea Południowa. Za wydajnością drastycznie nie nadązały wynagrodzenia. W ciągu minionych 20 lat wzrost naszych realnych wynagrodzeń w relacji do poprawy wydajności pracy przekładał się w stosunku 1 do 4, co praktycznie oznacza, że aby nasze wynagrodzenia wzrosły o 1 procent, to wydajność pracy musiała poprawić się o 4 procent!

● (25.03.2014) Praca w Polsce przestaje być już podstawowym wyborem. Z najnowszych badań Instytutu Millward Brown wynika, że jedynie 17 na 100 Polaków nie rozważa emigracji. Jak pisze tygodnik, myślą o niej już nie tylko ci, którzy tu nie mają co ze sobą zrobić: ani nie uczą się, ani nie pracują. Myśl o wyjeździe zaczęła towarzyszyć wszystkim grupom: wykształconej i nie; miejskiej i wiejskiej. Także ci, którzy mają etat, a nawet ci, którzy zarabiają powyżej 5 tys. złotych - nie wykluczają emigracji. Najpopularniejsze kierunki to Niemcy, Anglia, Skandynawia, Holandia, USA.

● (25.03.2014) W 2013 r. w okresie do pół roku od powrotu z urlopu macierzyńskiego zwolniono ponad 4 proc. kobiet - wynika z informacji podanych przez Iwonę Hickiewicz, główną inspektor pracy. Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w 581 firmach. Odsetek zwalnianych z pracy w ciągu pół roku od powrotu z urlopu rodzicielskiego (macierzyńskiego lub ojcowskiego) w 2012 r. wśród kobiet wyniósł 5,7 proc., a dla mężczyzn 12,6 proc. W 2013 r. był on niższy i wyniósł 4,3 proc. dla kobiet i 10,2 proc. dla mężczyzn - podała Hickiewicz.

Wysoki odsetek mężczyzn wynika z ich małej liczebnie grupy w kontrolowanych przez PIP firmach. W 2012 r. było to 39 mężczyzn wracających po urlopie ojcowskim, z czego zwolniono czterech, a w 2013 r. 87 ojców, z których zwolniono 11. Spośród 875 kobiet w 2012 r. w kontrolowanych firmach zwolniono 50. W 2013 r. z 785 matek zwolniono 34 kobiety.

Ciąg dalszy na str. IV